

Przekazywanie wiary (I)

Charakter i osobowość dziecka w znacznej mierze kształtowane są w rodzinie. Wśród najbliższych dziecko uczy się również obcowania z Bogiem. Przekazywanie wiary jest szczególnym, coraz pilniejszym zadaniem rodziny. Przeczytamy o tym w poniższym artykule.

15-11-2015

Każde dziecko pojawiające się w rodzinie jest znakiem zaufania,

jakim Bóg darzy rodziców. Rodzice mają zadanie sprawowania opieki nad dziećmi i wychowywania powierzonego im potomstwa. Biorą pod uwagę powołanie do wiecznego szczęścia, jakim obdarzone jest każde z ich dzieci. Najcenniejszym dziedzictwem, jakie rodzice mogą przekazać dzieciom, jest wiara. To właśnie ona nadaje ostateczny sens naszemu istnieniu. Jako że Bóg nigdy nie powierza misji bez zapewnienia środków niezbędnych do jej realizacji, żadna wspólnota ludzka nie jest lepiej wyposażona niż rodzina w środki potrzebne, by wiara zakorzeniła się w sercu dziecka.

Osobiste świadectwo

Kształtowanie wiary nie jest tylko nauczaniem, ale przekazywaniem życiowej mądrości. Mimo, że Słowo Boże jest skuteczne samo w sobie, to Bóg chciał wykorzystać świadectwo i

modlitwę ludzi do jego rozprzestrzeniania. Ewangelia przekonuje szczególnie wtedy, kiedy nią żyjemy. Jest to niezwykle ważne w przypadku małych dzieci, które mają trudności z rozróżnieniem tego, co się mówi, od tego, kto to mówi. Dzieci utożsamiają modlącą się matkę (lub ojca) z samą modlitwą. Modlitwa taka w oczach dziecka ma szczególną wartość. Jest dobra, przyjemna i ma sens - ponieważ tak postępuje mój rodzic.

Rodzice mają w ręku wszelkie potrzebne atuty, aby przekazać wiarę swoim dzieciom. Bóg oczekuje od nich przede wszystkim spójności i pobożności w postępowaniu, a nie pięknej retoryki tłumaczącej co należy, a czego nie należy czynić.

Osobiste świadectwo rodziców powinno być jednoznaczne i naturalne, konsekwentne w każdym momencie i okoliczności. Rodzice nie

powinni nieustannie wygłaszać pogadanek. **Niech widzą, jak się modlicie, to jest to, co widziałem u moich rodziców, i jest to wyryte w moim sercu. Tak też i twoje dzieci, gdy osiągną mój wiek, będą wspominać z miłością matkę i ojca, którzy nie przymuszali ich, lecz swoim przykładem i uśmiechem dali lekcję doktryny i tego, co konieczne, bez zanudzania[1].**

Czasem wystarczy im zobaczyć radość rodziców, gdy idą do spowiedzi, by wiara umocniła się w ich sercu. Nie wolno nam lekceważyć dzieci, nawet jeśli wydają się naiwne: w rzeczywistości bardzo dobrze znają rodziców, widzą, co jest dobre, a co mniej dobre, obserwują wszystko, co robimy, a czego nie. Dla nich są to ważne informacje, które przyczyniają się do pogłębienia formacji lub ją deformują.

Benedykt XVI wyjaśniał wiele razy, że głębokie zmiany w

społeczeństwach, instytucjach i w sercach konkretnych osób są zwykle zasługą świętych, a nie mędrców i mocarzy: **W kolejach historii, to oni - święci - byli prawdziwymi reformatorami, często wyciągali historię z dolin ciemności, w których zawsze jest ryzyko ponownego zatonięcia; święci rozświecali historię, jeśli było to konieczne[2].** Podobne zjawisko występuje w rodzinie. Oczywiście, należy zastosować jak najwięcej środków wychowawczych dla przekazywania wiary i formować się, aby być dobrym nauczycielem, ale i tak decydującym aspektem jest zaangażowanie rodziców w zdobywanie osobistej świętości. To świętość osobista jest najlepszym narzędziem przekazywania wiary. **Z doświadczeń wszystkich środowisk chrześcijańskich wiadomo, jak dobre rezultaty przynosi dokonane w cieple ogniska rodzinnego naturalne i pobożne wprowadzenie**

w życie. Dziecko uczy się umieszczać Pana Boga na linii pierwszych i najgłębszych uczuć, uczy się traktować Pana Boga jako Ojca i Matkę Bożą jako Matkę, uczy się modlić. Podążając za przykładem swych rodziców. Kiedy się to rozumie, wtedy dostrzega się olbrzymie zadanie apostolskie, które mają realizować rodzice, zobowiązani do szczerej pobożności, aby móc przekazać (bardziej niż nauczać) tę pobożność dzieciom[3].

Zaufanie i przyjaźń

Z drugiej strony, widzimy, że u wielu chłopców i dziewcząt - zwłaszcza po osiągnięciu wieku dojrzewania i młodości – słabnie wiara w obliczu napotykanym trudności i prób. Pochodzenie tych kryzysów może być bardzo zróżnicowane – presja wywoływana przez pogańskie otoczenie, przyjaciele, którzy

ośmieszają przekonania religijne, nauczyciel, który przekazuje wiedzę z ateistycznego punktu widzenia lub który spycha sprawy Boże na margines. Te kryzysy nie będą poważne, jeśli ci, którzy je przechodzą, będą mogli o nich szczerze rozmawiać z właściwymi osobami.

Ważne jest, aby rodzice zatroszczyli się o klimat szczerości i zaufania w rodzinie. Powinni oni być zawsze dostępni, gotowi podarować swój czas. **Upewnij się, że są lojalne, szczerze, nie boją się Wam zwierzać. Aby to osiągnąć, bądź ty lojalny wobec nich, traktuj je tak, jakby były już dorosłe, dostosowując się do ich potrzeb, okoliczności i charakteru. Bądź ich przyjacielem, bądź delikatny i szlachetny wobec nich, bądź szczerzy i prosty[4].** Z wdrażaniem tych wskazówek nie można czekać do wieku dojrzewania i pierwszych

trudności. Powinny być one podsycane od najmłodszych i najstarszych lat.

Rozmowa z dziećmi jest jedną z najprzyjemniejszych rzeczy, jest również najbardziej bezpośrednim i naturalnym sposobem zaangażowania się w prawdziwą przyjaźń z nimi. Gdy ktoś nawiąże relację zaufania z inną osobą, powstaje między nimi most, który obu stronom daje zadowolenie. Oby zdarzało się jak najczęściej, że rodzic nie będzie tracić żadnej okazji do rozmowy z dzieckiem o jego obawach i uczuciach! Taka rozmowa jest najlepszym sposobem na wzajemne poznanie. Chociaż jest prawdą, że niektóre okresy dorastania są trudniejsze od innych, rodzice powinni bez wahania i odważnie realizować pragnienie zostania przyjaciółmi własnych dzieci, takimi, **którym powierzają one swoje obawy, konsultują**

problemy i od których liczą na przyjazną i profesjonalną pomoc[5].

W klimacie zaufania i przyjaźni dzieci usłyszą głos Boga w przyjemny i atrakcyjny sposób. Wymaga to od rodziców znalezienia czasu dla dzieci, czasu wartościowego dla obu stron: dziecko musi dostrzec, że jego sprawy są dla nas ważniejsze niż inne nasze zajęcia. Przejawia się to w konkretnych działaniach, których nie powinny zmienić żadne okoliczności. Nie możemy sobie pozwolić na pominięcie lub opóźnienie zwrócenia odpowiedniej uwagi na dziecko. Powinniśmy wyłączyć telewizor czy monitor komputera, gdy córka lub syn szuka naszego zainteresowania i najwyraźniej chce porozmawiać; skrócić czas spędzany w pracy; poszukiwać możliwości rekreacji i wypoczynku, które ułatwiają rozmowę w rodzinie, itd.

Tajemnica wolności

Tam, gdzie jest prawdziwa wolność, ludzie nie zawsze chcą robić to, co dla nich odpowiednie czy adekwatne do naszych starań. Czasami angażujemy się, ale nic się nie udaje - przynajmniej pozornie - a nasze poczucie klęski i obwinianie innych niczemu nie służą.

Najrozsądniejszym rozwiązaniem jest zastanowienie się, jak poprawić naszą osobistą formację i jak pomagać w tym innym. Nie znajdziemy żadnej magicznej formuły. Każdy ma swój sposób bycia, który prowadzi go do odkrywania prawdy i wyjaśniania rzeczy w sposób tylko jemu właściwy.

Taka różnorodność w postrzeganiu świata nie jest przeszkodą. Ponadto poszerza horyzonty formacyjne. Z jednej strony pozwala, by formacja była prawdziwie wpisana w osobistą

relację, wolna od stereotypów. Z drugiej strony, zderzenie różnorodnych temperamentów i charakterów poszczególnych dzieci pozwala na bogactwo sytuacji wychowawczych. Dlatego też, nawet jeśli droga wiary jest najbardziej osobistą z dróg – bo dotyczy intymnej relacji z Bogiem - możemy pomóc dzieciom przebyć tę drogę, towarzysząc im, ofiarując naszą uwagę i czas. To właśnie oznacza „przekazywać wiarę”.

Jeśli na spokojnie podczas naszej osobistej modlitwy rozważymy sposób bycia konkretnych osób, dzięki Bożej pomocy zobaczymy wszystko we właściwym świetle i będziemy wiedzieli, jak z nimi postępować. Przekazywanie wiary nie jest kwestią strategii i precyzyjnego zaprogramowania wszelkich działań, lecz wysiłkiem włożonym w pomoc w zrozumieniu Bożego planu dla swojego życia; w

samodzielnym odkrywaniu, co powinien poprawić i jak ma to zrobić: że musi się zmienić, bo chce się zmienić. Dlatego nasz Ojciec podkreślał: **Wierzę w wolność jako środek wychowawczy; wierzę w wolność jako skuteczny środek; wierzę w zaufanie jako warunek jedności**[6].

Obszary wymagające uwagi

Istnieje wiele sposobów przekazywania wiary. Jednym z pierwszych jest pobożne życie rodzinne, bliskość Boga w modlitwie i sakramentach, gdy rodzice nie „ukrywają” swojej relacji z Bogiem, tylko praktykują ją w naturalny sposób, który szanuje autonomię dzieci. Modląc się przed posiłkami, odmawiając z mniejszymi dziećmi modlitwy rano lub wieczorem, powierzają je ich aniołom stróżom i uczą delikatnego przywiązania do Maryi Panny. Te konkretne działania

stworzą klimat pobożności w domu rodzinnym i zaowocują naturalną pobożnością u dzieci, która będzie im towarzyszyć przez całe życie.

Kolejnym sposobem jest nauka doktryny. Pobożność bez znajomości doktryny jest bardzo podatna na ataki różnych prądów intelektualnych i ideologicznych, których dzieci będą doświadczać przez całe życie. Potrzebują formacji apologetycznej - zarówno głębokiej, jak i praktycznej. Oczywiście, tutaj też ważne jest, aby wziąć pod uwagę wiek dziecka i jego specyfikę.

W rozmowie z dzieckiem dorastającym powinno się często komentować tematy aktualne, filmy lub książki. Będzie to dobrą okazją do nauczania doktryny. Nie należy czekać, że może dziecko z własnej inicjatywy zapyta o takie lub inne zagadnienie.

W przypadku dzieci mniejszych
dobrym pretekstem do nauki
doktryny może być przeglądanie
zeszytu do religii i pomoc przy
pracach domowych. Zawsze wtedy
możemy uzupełnić tematy,
uporządkować je, by stały się jasne i
zrozumiane przez dziecko.
Pamiętajmy, że rozmawiając i
tłumacząc doktrynę dziecku, rodzic
dodaje aspekt uczuciowy, miłość do
Boga i prawd wiary, co jest
nieodzowne i czego nie da się niczym
zastąpić.

Innym ważnym sposobem jest
wychowanie w wartościach - innymi
słowami - w cnotach. Niestety, jeśli
pobożności i doktrynie towarzyszy
mało cnót, to myśli i uczucia tych
chłopców i dziewcząt w końcu
zaczną zbliżać się do życia
przyziemnego - bez wizji
nadprzyrodzonej jaką podsuwa
oświecony wiarą umysł.
Wychowanie w cnotach wymaga

podkreślenia znaczenia osobistego obowiązku ciężkiej pracy, ofiarności i opanowania. Kształtowanie wartości wydobywa człowieka ze świata materialnego. Dzięki temu jego spojrzenie staje się przejrzyste i jest w stanie zrozumieć rzeczywistość duchową. Rodzice, którzy wychowując swoje dzieci niewystarczająco od nich wymagają - nie mówiąc im nigdy „nie” - ale starają się tylko spełniać ich oczekiwania, zamykają im drzwi przed zrozumieniem wymiaru duchowego osoby. Rodzice powinni dołożyć wszelkich niezbędnych starań, aby jak najlepiej wychować dzieci, wyznaczyć granice zachciankom i nauczyć je posłuszeństwa i cierpliwości. Życie konsumpcyjne bez wymiaru duchowego jest samo w sobie nienasycone. Człowiek żyjąc w ten sposób staje się kapryśny i samolubny, wpada w spiralę zachcianek i poszukuje jedynie

wygody. To tam spotyka się deficyt cnót ludzkich i egoizm. Dorastanie w świecie, gdzie każdy najmniejszy kaprys jest zaspokajany, to duża przeszkoda dla życia duchowego. Takie postępowanie odwraca duszę „od samych korzeni” od dobrowolnego oddania się innym i od zaangażowania.

Ważną kwestią do rozważenia jest także środowisko naszych dzieci, ponieważ ma ono wielką moc przekonywania. Wszyscy znamy ludzi wychowanych w dobrych, pobożnych rodzinach, którzy zostali pochłonięci przez złe środowiska, ponieważ najwyraźniej nie byli odpowiednio przygotowani do pokonania trudności. Dlatego trzeba być ostrożnym i świadomie wybierać miejsca, w których dzieci się uczą; tworzyć lub znaleźć dla swojej rodziny dobre środowisko, które ułatwia wzrost wiary i cnoty.

Można tu zastosować analogię z procesami, jakie zachodzą w ogrodzie. To nie ogrodnik sprawia, że roślina rośnie, ale może zastosować odpowiednie środki, by dopomóc wzrostowi: nawóz, woda, itp, oraz odpowiedni klimat. Chodzi zatem o atmosferę, która w pierwszej kolejności tworzona jest przez modlitwę. Tak jak nasz Ojciec poradził jednej chrześcijańskiej matce chcącej pomóc dzieciom: **pierwszym środkiem jest modlitwa. Proś o wstawiennictwo Matkę Boską, która rozumie mamy, bo jest Matką Boga, waszą Matką, Matką waszych dzieci i moją**[7].

[1] Św. Josemaria Escriva, *Hogares luminosos y alegres*, s. 110.

[2] Benedykt XVI, *Przemówienie z czuwania modlitewnego Światowego*

Dnia Młodości w Kolonii, 20 sierpnia 2005.

[3] *Rozmowy z prałatem Escriva, nr 103.*

[4] Św. Josemaria Escriva, *Hogares luminosos y alegres*, s. 75.

[5] Św. Josemaria Escriva, *To Chrystus przechodzi*, 27.

[6] Św. Josemaria Escriva, *Zapiski podczas spotkania rodzin, 20 maja 1966, zebrane w kronice, lipiec 1966, s. 58.*

[7] Św. Josemaria Escriva, *Hogares luminosos y alegres*, s. 92.